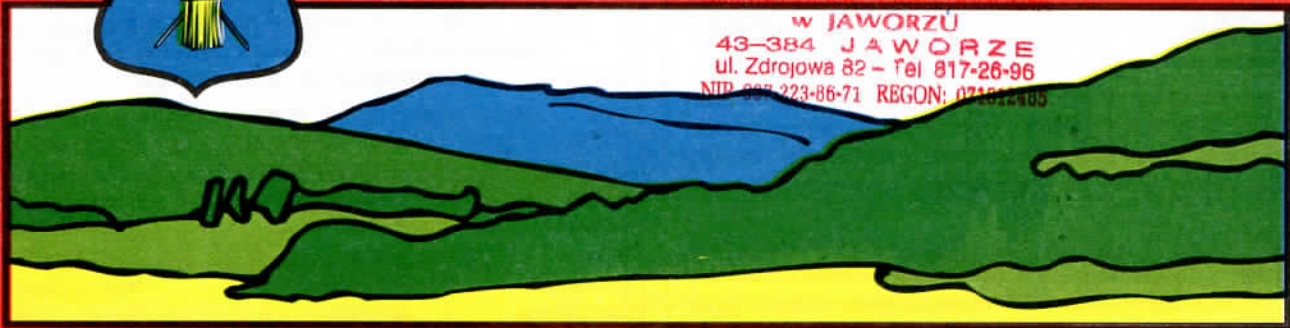




# ECHO JAWORZA

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
w JAWORZU  
43-384 JAWORZE  
ul. Zdrojowa 82 - Tel 817-26-96  
NIP: 882-223-86-71 REGON: 071022405



## GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

MIESIĘCZNIK ★ Rok V ★ Nr 55 ★ SIERPIEŃ 1996 ★ 0,50 gr (5000 zł) ★ Nakład 500 egz. ISSN 1234-6853

Zapraszamy na

# X JAWORZAŃSKI WRZESIEŃ' 96

6 - 8.09.1996 r.



## SPONSOR GŁÓWNY

Program imprezy wewnątrz numeru

### Drogi będą lepsze

Jaworze. Niedawno odbyły się przetargi na modernizację i remonty cząstkowe dróg. Przetarg na modernizację ulic: Podgórskiej, Romantycznej, Kwiatowej i Widok, wygrała firma „Beskidzkie Drogi S.A.” z Bielska-Białej. Termin realizacji zadania został ustalony do 30 września br.

Cząstkowe remonty ulic: Kwiatowej, Turystycznej, Wrzoso-

wej, Wąwóz, Zdrojowej, Zacisznej, Ogrodowej, Myśliwskiej, Pod Harendą, Miodowej, Góreckiej, Pod Młyńską Kępą, w terminie do 30 września br. wykona firma „Droseb” z Bielska-Białej.

Rozstrzygnięty został również przetarg na wykonanie projektu 185 przykanalików do pierwszego ciągu kanalizacji sanitarnej w Jaworzu. Projekt wykona Biuro Projektowania Instalacji Ekologicznych „Środowisko” z Bielska-Białej.

Zwycięzcom przetargów życzymy dobrej pogody i terminowego zrealizowania powierzonych zadań.

MZ

# Z obrad Zarządu Gminy Jaworze

Mimo okresu ogórkowego, w którym wielu przedstawicieli Rady i Zarządu Gminy wyjechało na wypoczynek, samorząd gminy nadal funkcjonował i załatwiał sprawy ważne dla gminy i jej mieszkańców.

Pod nieobecność wypoczywającego na urlopie wójta, pieczę nad Urzędem Gminy i zarządzaniem powierzono sekretarzowi gminy Irmie Gryczce. W związku z nagromadzeniem się wielu ważnych spraw do załatwienia sekretarz Urzędu zwołała posiedzenie Zarządu, które odbyło się w dniu 16.07.1996 r. Zgodnie z przyjętym porządkiem obrad Zarząd rozpatrzył następujące sprawy:

## 1. Podjął uchwałę w sprawie przeznaczenia środków finansowych na remonty dróg.

### 2. Podano informacje:

- od dnia 19.07 1996 r. będzie otwarty basen w Jaworzu przy ul. Słonecznej.
- do dnia 19.07.1996 r. Telekomunikacja SA w Bielsku-Białej poda harmonogram uruchomienia telefonów na terenie naszej gminy; harmonogram jest do wglądu w sekretariacie Urzędu Gminy w Jaworzu.
- zmierza ku końcowi remont dachu na przedszkolu w Jaworzu Średnim,
- trwają przygotowania do Dożynek Wojewódzkich, które odbędą się w Jaworzu w dniach 6-8 września br.,
- pomyślnie przebiega budowa kanalizacji sanitarnej w Jaworzu,
- na najbliższej sesji należy uchylić uchwałę dotyczącą pobierania opłat za parkowanie samochodów na placu za kaplicą w Jaworzu. Należy do czasu uzgodnienia warunków dzierżawy z Nadleśnictwem (właściciel placu) oraz uzyskania zezwolenia od Urzędu Rejonowego na budowę parkingu zgodnie z przepisami i obowiązującą polską normą.

### 3. Podjęto decyzje w sprawach:

- pisma Sejmiku Samorządowego dotyczącego bezpieczeństwa i porządku publicznego w gminie Jaworze.
- propozycji Komisji d/s Odznaczeń nadania medalu „Zasłużony dla Rozwoju Jaworza” p. Marianowi Rapaczowi, prezesowi T M Ziemi Jaworzańskiej.
- propozycji Telewizji „Wisła” o emitowaniu programu regionalnego.
- pisma radnego Władysława Nikła dotyczącego założeń pracy Komisji Budżetowo-Gospodarczej na czas II kadencji Rady Gminy,
- przedłużenia umowy o najmie terenu pod działalność gospodarczą dla p. Tarki na 1997 r.,
- likwidacji „ozdób” w rejonie pasa drogi gminnej,
- wniosku BGT 7/96 dotyczącego usunięcia drzew (2 sztuk topoli rosnących przy ul. Szkolnej w Jaworzu Dolnym),
- wykoszenia traw w rejonie Goruszki,
- wyborów do Izby Rolniczych.

### 4. Zgłaszano propozycje i wnioski w sprawach:

- wystąpienia przez Urząd Gminy z wnioskiem do ZOZ-u o przyznanie dotacji na zakup materiałów na remont dachu w Ośrodku Zdrowia w Jaworzu,
- utrzymania czystości w parku (bieżące czyszczenie alejek i skwerów),
- dojazdów do posesji mieszkańców ul. Kwiatowej i Podgórskiej,
- dalszych losów budynku nr 100 i starej szkoły w Jaworzu Nałężu,
- przestrzegania norm prawnych (art. 18 ustawy nr 6 o dystrybucji alkoholu) przez osoby, które otrzymały pozwolenia na sprzedaż alkoholu, zarówno detaliczną jak i gastronomiczną.

M.Z.

# Ogłoszenie

Urząd Gminy w Jaworzu informuje mieszkańców Jaworza Średniego i części Jaworza Dolnego zamieszkałych przy ulicach:

Astrów	Leszczynowa	Polna
Aleja Kościelna	Letniskowa	Południowa
Bielska	Lubianowa	Poprzeczna
Boczna	Ładna	Relaksowa
Cicha	Łukowa	Romantyczna
Cyprysowa	Malinowa	Rumiankowa
Dzwonkowa	Miodowa	Sarnia
Górska	Morelowa	Sielska
Graniczna	Morwowa	Słowicza
Groszkowa	Nadbrzeżna	Sosnowa
Jaskółcza	Nad Rudawką	Spadzista
Kalwaria	Narcyzowa	Storczyków
Kaszyska	Niecała	Stroma
Klonowa	Niewielka	Średnia
Kolonia	Ogrodowa	Świerkowa
Kolonia Dolna	Olszynowa	Topolowa
Konwaliowa	Pagórkowa	Ukryta
Koralowa	Pałacowa	Ustronna
Krokusowa	Piękna	Wapienicka
Krótka	Podgórska	Wczasowa
Legendarna	Pod Harendą	Wiśniowa
Kryształowa	Pod Młyńską Kępą	Wschodnia
		Zdrowotna

że od dnia 1 sierpnia 1996 roku wywóz odpadów odbywa się w każdy pierwszy wtorek i pierwszą środę miesiąca.

Pozostałe terminy dot. wywozu odpadów na terenie Gminy Jaworze nie ulegają zmianie.

# Okazja

Nadleśnictwo Kamienna Góra oferuje do sprzedaży

**DUŻE ILOŚCI DREWNA WIELKOWYMIAROWEGO**  
(budowlane, tartaczne).

Nadpodaż na miejscowym rynku to skutek znacznych szkód, głównie od wiatrów.

Do końca września obowiązują obniżone ceny za 1 m<sup>3</sup>, (przy drodze wywozowej).

	Świerk	Sosna	Modrzew
WA0 2	187	179	179
WA0 3	221	213	213
WB0 1	145	136	136
WB0 2	170	161	162
WB0 3	187	179	179
WB0 1	119	111	111
WB0 2	145	136	136
WB0 3	170	157	157

Adres:

RDLP Wrocław  
Nadleśnictwo **Kamienna Góra**  
ul. Bohaterów Getta nr 33  
58-400 Kamienna Góra  
tel. 30-65  
fax 27-53

pozdrawiam

Nadleśniczy

inż. Marian Kuś

## Udana impreza w Jaworzańskim Skansenie

Właściciel Skansenu Zygmunt Podkówka organizuje często w swoim przyskansenowym ogródku ciekawe imprezy, które czasami, z uwagi na ograniczony teren, nie mogą pomieścić wszystkich chętnych posłuchania dobrej muzyki czy śpiewu.



Tak było i w dniu 28 lipca 1996 r. (niedziela), kiedy to właściciel skansenu, będący w dobrych kontaktach z sąsiadującym z Jaworzem Gminnym Ośrodkiem Kultury w Jasienicy, wykorzystał występującą w „Jasieniickim Lecie” Muzyczną Kapelę Ludową (hudbę) z Cierlicka na Zaolziu, zapewniając u siebie trzy godziny rozrywki dla uczestników spotkania w skansenie, których było około 250. Jest bowiem 180 miejsc siedzących, a ludzi stało wewnątrz i na zewnątrz sporo. Dobre piwo, smaczne jadlo czyniły atmosferę bardzo swojską.



Delegatura palarni kawy „MK Premium” z Andrychowa przeprowadziła wśród uczestników degustację kawy, której aromatyczny smak wielu osobom, hołdującym tej kawie, jest znany. W takich okolicznościach smakowała jeszcze lepiej.

### Bojki starego bacy na sierpień

#### Znaleziona zguba

Wikta ze Skotnie godo swojemu Jaškowi, żeby się poseł łobmyć, a po prowadzie to łokompać do rzyki. A miało się już kole Bozego Ciała. Tak tyz Jasiek zrobił, ale strasecznie zmartwiony.

- Cegoś - Jasiek - taki smutny? - pyto Wikta.

- Ojej, kasikzek zapodzioł przy tym kompaniu kozusek.

Na drugi rok Wikta kozoła Jaškowi zaś się wykompać. Jasiek tym razem wraco bardzo uradowany. A Wikta pyto się go:

- A cożeś taki wesolutki, Jašku?

- A bo mi się kozuch znalazł!

- A kaześ go mioł?

- Ady na sobie ino pod kosulom!

#### Nauki bacy

Juhas godo do bacy:

- Baco! Wyście som taki mondry, powiedzcie jak to jes z tom kulom ziemskom?

- Głupiś, luna stoi na takim trzek łokropnyk, betonowych filarak.

- Aha - a na cym stojom ty filary?

- No, na takij duzej betonowej plycie.

Inną atrakcją imprezy - niecodzienną - było przybycie na nią samochodu „Randki w ciemno”, którego „pasażerów” przywitani kolaczami śląskimi gospodarze. Podająca kolacze córka prezentowała nasz piękny regionalny strój. Organizatorzy „Randki” poinformowali



publiczność, że jeżeli interesują ich dalsze losy „bohaterów” tej telewizyjnej imprezy, niech nie przeczoą audycji na ten temat, przewidzianej w telewizji na dzień 25 października 1996r. Czeskiej hudbie tak się w skansenie podobało, że zapowiedzieli przyjazd z rodzinami i występ dla publiczności. Myślę, że dowiemy się wszyscy o terminie.

Zawsze mówilem, że świat jest mały i doświadczyłem tego na



tej imprezie, gdzie niespodziewanie spotkałem i rozmawiałem z moją-bratową Emilią Goszyk, która po śmierci brata powtórnie wyszła za mąż i od lat mieszka na Zaolziu. A ponieważ ciągnie ją do Jaworza „jak wilka do lasu” skorzystała z możliwości dołączenia się do znajomej kapeli i „wskoczenia” do nas. Cieszę się, że wziąłem udział w tej imprezie.

**Karol Goszyk**  
Fot. Józef Czader

- Bacosku, a na cym ta płyta stoi?  
- Ej, juhasie, cosik mi się zdo, żeś do mnie nie przysel po nauki, ino żeby dostać po pysku!

#### Godani do śmijchu

Na bacowke wpado zdysany hulejnik i wrescy do swojigo bacy:

- Baco, baco! Rany boski, slyseliscie jaki to niescynsci sie wydaylo? Waso baba sie utopila!

- Eeel Nie godoj do śmijchu, bo mi się wargi posiadały...

#### Turyści i baca

Turyści śli koło bacowki i zabacyli że baca siedzi na gałynzi duzego buka.

- Baco, a coż tak siedzicie na drzewie?

- Ady uwazom!

Wracajom wiecorem z Babiej Gory i widzom, że baca dalij tam siedzi i pytajom:

- Baco, coż tak siedzicie na tej gałynzi łod rana?

- Ady uwazom!

- A na co uwazocie?

- Zebyk nie spod!

# Wróćmy do ziół

**Szanowni Czytelnicy.** Od bieżącego numeru „Echa Jaworza” dla zainteresowanych rozpoczynamy cykliczny przedruk informacji o skutecznym leczeniu ziołami z książki pt. „**Wróćmy do ziół**” **Ojca Andrzeja Klimuszki.**

O. Klimuszko, jako 11-letni chłopiec, nie znający przecież jeszcze ziół, ani tym bardziej ziołolecznictwa, bardzo skutecznie wyleczył brodawki na rękach swojej koleżanki przy pomocy wysukanego jakimś niezwykłym, pozazmysłowym odczuciem soku z jaskółczego ziela (*Chelidonium maius*). I ten właśnie drobny przypadek był historycznym punktem wyjścia dla sojuszu Ojca Andrzeja z przyrodą.

Pisał o tym tak: „*Zachęcony tym namacalnym sukcesem leczniczym, zacząłem się przypatrywać bliżej kwiatom i ziołom rosnącym na polach łąkach. Wiedziony jakimś niepojętym instynktem czy wyczuciem, zacząłem wyraźnie odczuwać właściwości lecznicze i trujące napotykanych ziół. Od jednych roślin odczuwałem idące ku mnie prądy kojące, błogie, przyjemne, jakby pieszczące, od innych natomiast jakieś drażniące, niemiłe, szarpiące organizm i nawet gaszące dobry nastrój psychiczny.*

Odkryciem tym byłem mocno zaskoczony. Przypadki te skierowały całą moją myśl ku żywej przyrodzie, szczególnie ku światu roślin i drzew. Ten zew i dynamizm przyrody żywej obudził w mojej jaźni nieprzewartą miłość i wieczystą przyjaźń z przyrodą. Byłem oddany całym moim uczuciem i myślą przyrodzie. Ona z kolei odkrywała przede mną swoje tajemnice i wciągała w swe bogate królestwo. Wpatrywałem się godzinami w rozkwitający pączek, który w moich oczach powoli rozwijał się w pełny kwiat. Wsłuchiwałem się w ciche tętno krążących soków wspaniałych drzew naszego kraju. W głębokim skupieniu odczuwałem niekiedy wibrujące prądy działające jakoś dobrze, regenerująco, kojąco od takich drzew jak: sosna, świerk, modrzew, lipa, brzoza, głóg. I na odwrót odczuwałem zimne, drażniące prądy, nawet jakby przygnębiające od osiki, olszyny, topoli, berberysu.”

„*Mowa kwiatów i roślin, twórcze tchnienie drzew*” - jak to sam nazwał O. Klimuszko - były żywiołem Jego życia. I dalej opowiadał, jak doszedł do perfekcji w stosowaniu ziół leczniczych: „*Swoje wiadomości o potężnej mocy leczniczej ziół ugruntowałem na wieloletnich doświadczeniach i długich studiach. Przez 25 lat badałem i poznawałem drogą doświadczenia działania ziół, owoców i roślin wyższych gatunków. Stosowałem je w praktyce w przypadkach beznadziejnych stanów chorobowych, kiedy lekarze opuścili bezradnie ręce. Stosowałem je najczęściej z pozytywnym skutkiem.*”

Należy zatrzymać się trochę przy słowach Autora, gdy mówi o zdobywaniu doświadczenia i odługich studiach. Trzeba pamiętać, że studia te była niezwykle, inne niż normalne. O. Klimuszko opanował doskonale farmakodynamikę ziół, diagnostykę ziół, diagnostykę i fitoterapię nie tylko drogą rutynowego gromadzenia informacji, ale jeszcze dzięki zalecie wyjątkowej, tzn. drogą parnormalną, pozazmysłową, drogą jasnowidzenia.

O. Klimuszko opracował swój własny model leczenia ziołami, polegający na stosowaniu ich zespołów, w zestawach wieloskładnikowych. Dobrał je według zasad bardzo ważnej harmonijnej współzależności, ułożonej przez Niego po wielu latach mozolnych doświadczeń. A to jest według Autora rzeczą najważniejszą, ponieważ powszechnie, jak mówi: - „*nie tylko nie docenia się wartości ziół, ale jeszcze gorzej, bo źle się stosuje w praktyce*”. Recepty O. Klimuszki odbiegają mocno od modelu rutynowych recept lekarskich. Nie uznaje on recept na pojedyncze zioła. Stosuje tylko recepty wieloskładnikowe, złożone z 5, 7, 9 lub 11 ziół. Ta wieloskładnikowość recept O. Klimuszki, będąca jego własną koncepcją, jest aprobowana przez współczesną fitofarmakologię, głosząca, że najlepsze efekty lecznicze uzyskuje się właśnie przez zespoły ziół o doładnie opracowanych w kompleksowym działaniu poszczególnych składników.

Napary z tych mieszanek ziołowych O. Klimuszko poleca sporządzać również według własnego systemu, sprawdzonego po wielu latach praktyki: o ile bowiem według Farmakopei Polskiej IV napary sporządza się przez zalanie surowca wrzącą wodą i ogrzewanie w temperaturze poniżej 100°C przez 15 minut - to Klimuszko każe zalewać zioła wrzącą wodą i odstawić pod przykryciem na 3 godziny.

Efekty leczenia ziołami przez O. Klimuszkę przeszły wszel-

kie oczekiwania. Jego działalność to ogromne pasmo sukcesów leczniczych. Sam tak pisał o tym: „*Otrzymuję błagalne listy z całego świata. Jest to dziwne zjawisko, którego nie pojmuję, a które stało się koszmarem mego życia. Jestem już sterany wiekiem i wycieńczony nadludzką pracą, od której nie ma dla mnie ucieczki*”.

Z wielkim uznaniem i szacunkiem należy podkreślić, że O. Klimuszko zawsze udzielał pomocy ludziom chorym zupełnie bezinteresownie, wyłącznie tylko z pobudek szlachetnych i humanitarnych, jako wzorowy duchowny, w duchu prawdziwie chrześcijańskim. Pomagał wszystkim jednakowo, nie wyróżniał nikogo, nikomu nie odmawiał pomocy, nawet gdy już opadał z sił. Każdemu pacjentowi oprócz cennej fachowej porady leczniczej, przekazywał aurę swej życzliwości, dużo ujmującego ciepła i tak rzadko spotykanej ludzkiej miłości. I co więcej - to masowe kierowanie do Niego błagalnych próśb o pomoc skłaniało Go jeszcze bardziej, jak sam pisał - „*do coraz głębszego zapuszczania się w labirynt ogromnie bogatej flory, aby wydobyć z niej jeszcze więcej zbawienych tajemnic dla dobra cierpiącej ludzkości...*

Szanowni Czytelnicy, na zakończenie przytoczę piękne hasło Autora, który uczy:

**„Szukajmy kontaktu z żywą przyrodą, a znajdziemy w niej radość życia, jej tchnienie przynosi nam energię i tężyne naszemu ciału.**

**Przyroda nas żywi, uczy, leczy, koi, kocha i raduje”.**

Szukajmy szczęścia w przyrodzie!

**„Wszystkie łąki i pastwiska,**

**wszystkie góry i pagórki są APTEKAMI”**

(Paracelsus)

W następnym numerze „Echa Jaworza” przedstawię Państwu temat: „Zasadniczy warunek ziołolecznictwa” wg. O. Andrzeja Klimuszki.

Zebrał M.Z.

## Konkurs rozstrzygnięty

**Podsumowanie obrad Komisji Sądu Konkursowego Konkursu na opracowanie zespołu usługowo-handlowego w Centrum Jaworza**

Na konkurs wpłynęły cztery prace, które zostały przyjęte w terminie i zasyfrowane przez mgr inż. arch. Janusza Kutera - sekretarza organizacyjnego.

Komisja Sądu Konkursowego w składzie:

1. Bolesław Rabaszowski - przedstawiciel urzędu Gminy Jaworze,
2. Jerzy Kukla - przedstawiciel Urzędu Gminy Jaworze,
3. mgr Karol Gruszczyk - Wojewódzki Konserwator Zabytków,
4. mgr inż. arch. Oskar Górny - sędzia SARP, przewodniczący Sądu,
5. mgr inż. arch. Jerzy Skulimowski - sędzia SARP, sędzia referent,
6. mgr inż. arch. Wojciech Błaszak - sędzia SARP, sekretarz organizacyjny,

z udziałem doradcym:

1. mgr inż. Łucji Habdas, przedstawicielki Urzędu Gminy Jaworze,
2. dr. inż. arch. Jacka Rybarkiewicza, przedstawiciela Urzędu Gminy Jaworze,

jednogłośnie stwierdziła, że wobec różnorodnych poszukiwań przedstawionych w pracach konkursowych, żadna praca nie wykorzystana w pełni wszystkich możliwości przestrzennych działki będącej przedmiotem opracowania oraz, że żadna praca nie w pełni odpowiada uwarunkowaniom konserwatorskim.

Zgodnie z warunkami, celem konkursu było „wyłonienie zespołu projektowego na podstawie propozycji rozwiązań, któremu zostanie powierzona opracowanie kompleksowej dokumentacji projektowej”, stąd dokonano w tajnym głosowaniu wyboru z zastrzeżeniem, że żadna z prac w przedstawionym kształcie nie mogłaby być realizowana bez istotnych korekt i zmian, bądź uściśleń wytycznych projektowych odpowiednio do wyników konkursu. Ustalono, że wyłoniony Zespół będzie musiał w dalszych pracach uwzględnić uwarunkowania Konserwatora Zabytków, i Warunków Zabudowy i Zagospodarowania Terenu, dla których przydatne powinny być opinie Sądu Konkursowego.

c.d. na stronie 8

# Wincenty Pol Jaworze we wspomnieniach

## Jaworza Zakład Żętyczny

Z dniem 15 maja br. został zakład żętyczny w Jaworzu, na górnym austriackim Śląsku, otworzony dla użytku publiczności.

Wiadomość ta jest ważną dla lekarzy naszych i dla tych krajin równych, które żętycznych nie mają zakładów. Warunkiem uzdrawiającej żętycy cierpiących na słabości płucne, nieżyty i wyniszczenia, na upadek sił i potrzebne odżywienie, są pasze górskie, na których pasą się owce dające żętycę.

Alpejskie pasze powyższych łańcuchów Karpat i Tatrów, dostarczają zapewne najlepszej żętycy, bo wonne zioła przerobione w mleko, zachowują jeszcze aromat w tym stanie, który cierpiącym pokrzepienie i zdrowie przynosi.

Żętyczne leki są tak stare jak świat. Znane były jeszcze w starym zakonie i u wszystkich narodów. Górale przez czas letnich pasz żywią się wyłącznie żętycą na szalaszach górskich i nie czują niedostatku wszelkiego innego pożywienia. Zdrowi przychodzą na żętycy do całej potęgi sił, chorzy odzyskują zdrowie.

Przeświadczenie o tym jest tak powszechne, iż na całej połaci gór Karpackich, mianowicie na całej przestrzeni granicznego Beskidu, jest bardzo wiele miejscowości, gdzie na czas żętycy zjeżdżają się chorzy, szukający zdrowia lub wytchnienia.

Na takie wsie mające po połoninach pasze alpejskie i owce na szalaszach górskich, natrafiamy już na całej przestrzeni od górzyściej Bukowiny, aż do źródła rzeki Świecy, to jest na tej całej przestrzeni gór, które ze szczytami swymi sięgają już w dzielnicę kosodrzewiny, a tym samym mają już alpejskie i podalpejskie pasze.

Tryszcą tu nawet źródła bogatej szczawy w zasosowaniu lekarskim tyle odpowiednie żętycznej kuracji. Źródła szczawy w Burkucie należą do najbogatszych i najsilniejszych szczaw znanych naturalistom i lekarzom. Wszakże cała ta okolica wschodniego skrzydła Karpat, Czarnej góry i Czarneho lasu jest nieprzystępną, nie ma komunikacji i dróg, przeprawa prowadzi się tu tylko na huculskich koniach przez nieprzystępne góry i ponad skaliste przepaście, gdzie kobiety chore, częstokroć po całych dniach podróży, muszą jechać konno z zawiązanymi oczyma, aby nie widzieć niebezpieczeństwa, które je otacza.

Po kilka i kilkanaście rodzin musi się umawiać wspólnie, aby przebyć kilka tygodni razem w biednych kilku chatach, do których wszystko z sobą zabrać trzeba, czego tylko potrzeba dla zdrowia i życia; kuchnię, pościel, służbę, sprzęty i naczynia, zapasy potrzebnej żywności, leki i książki, a w końcu zostaje się tylko na Opatrzności Bożej, bez rady lekarskiej, bez kościoła, gazet i listów.

Nawet najwięcej znane i wspaniałe miejscowości jak Uniów, Perchińsko i Spass, mało co więcej obiecują i dać zdołają od pierwszej lepszej górskiej wioski, do której kilka rodzin na żętycę zjeżdża.



**Widokówka Jaworza (odbitka) z 1915 r. wydana przez Ed. Feitzingers präm Postkarten-Verlag Teschen.**

- 1. Aleja na Goruszkę. Po prawej stronie widoczne domy sanatoryjne, po lewej stronie „Sanitas”, „Kurhaus”, w głębi dzwonnica kościoła katolickiego.**
- 2. Zamek od frontu (wschodu)**
- 3. Zdjęcie z okolicy obecnej ulicy Folwarcznej. Widać obecny urząd gminy, domy Kusia, Cichego, szlauerówkę, plebanię ewang., kościół ewang., starą szkołę ewang. i tzw. „sypani” (dom hrabiowski na owoce) rozebrany pod koniec II wojny światowej.**

**Widokówka jest kolorowa.**

Więcej już znanymi żętycznymi zakładami są w Synawodzkiej dolinie na zejściu się Stryja i Opora, żętyczne zakłady w Kruśzelnicy i Korczynie.

Wyjechawszy ze Lwowa na Stryjską rogatkę, na wzgórze otaczające Lwów, okazują się w siłnym oddaleniu na południu pasma Karpat i panujące nad nimi trzy szczyty gór, z których środkowy jest wyższy. Jest to połonina Korczanka, najbliższej dolinie Dniestru przyległa, bo to już w drugim paśmie gór od doliny Dniestru legły pierwsze połoniny, które dla tych żętycznych zakładów dostarczają żętycy. Dla Lwowa jest to zapewne najprzystępniejszy punkt; podróż wszakże dla chorych od Lwowa do Synawodzkiej doliny, zmuszonych jechać powozem lub wózkami jest nużąca, bo o dwa dni podróży odległa od linii żelaznej.

Na dalszej przestrzeni, posuwając się ku zachodowi pasmem Beskidu i Karpat, nie ma żętycznych zakładów. Sanockie ma wprawdzie połoniny, ale okolica ta jest nieprzystępną dla chorych i nikt tu na żętycę nie jeździ. Dopiero na zachodnim skrzydle Karpat można w Pieninach i na podnóżu Tatrów znowu żętycznej używać kuracji, ale trudy podróży są tu tak wielkie, powietrze górskie jest tu tak ostre, potrzeby dla chorych są tu tak nieobmyślane, iż każdy sam dla siebie wszystko tworzyć i improwizować musi, i to co by dobrego żętyca przynieść mogła chorym, niszczy zbytnia ostrość powietrza górskiego i niszczą trudy w zabiegach o powszednie życie, któremu nie lada środkami i nie lada siłami tylko opędzić można.

Żywiecka dolina i żywieckie góry dają także parę punktów oparcia dla chorych, szukających żętycznej kuracji. Nie są to wszakże zakłady, które by były urządzone na przyjęcie gości, nie chcących lub nie mogących się zajmować zabiegami o powszed-

nie życie, nikt nie zgadnie na co tu liczyć można, co na miejscu zastanie, a o co się sam będzie starać musiał dla opędzenia najkonieczniejszych potrzeb życia w czasie kilkutygodniowego pobytu. Jednym słowem - brak rozgłosu potrzebnego i urządzenia miejscowego takich zakładów małych sprawia, że nie można do nich wyprawiać chorych na traf ślepy, czy w nich umieszczenie znajdą czy nie.

Pozostaje tedy na ostatecznym krańcu gór naszych u podnóża Beskidów **żętyczny zakład w Jaworzu** i na niego to zwracamy uwagę naszych lekarzy, polecając im ten zakład dla ich chorych, potrzebujących żętycznej kuracji.

Jaworze (Ernsdorf) leży od Bielska (Bielitz) tylko trzy czwarte mili w zacisznej dolinie, gdzie właściciel tego majątku hr. Saint Genois nakładem bardzo znacznym, zarządził zakład żętyczny na skalę leczniczych zakładów, które na rozgłos i wzięcie zasługują.

Chorzy chcący się dostać do tego zakładu, mogą do Oświęcimia przybywać ze wszelkich stron drogą kolei żelaznej, tak

Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, jak z Królestwa Polskiego, koleją prowadzącą od Lwowa na Kraków i Oświęcim. Od Oświęcimia prowadzi do stacji kolei żelaznej Dziedzic i Bielska na Śląsku górny osobny ramię kolei żelaznej, a na dworcu kolei żelaznej w Bielsku znajdują podróżni, chcący jechać do Jaworza, wygodne powozy żółtych zakładu w Jaworzu, powozy p. Aufrechta, które ich na przestrzeni trzy czwarte mili po najlepszym bitym gościńcu do Jaworza odstawia.

Do najwięcej tedy cierpiących i upadłych na zdrowiu, którzy już koleją żelazną mogą odbywać podróż, jest Jaworze tak przystępne, że się z przeprawą do niego liczyć nie trzeba. Podnosimy tu z umysłu tę okoliczność, bo ona wydaje nam się ważną, tak dla lekarzy, którzy by tam kuracji używać chcieli.

Przybywający do Jaworza znajdzie tam zaraz w pierwszej chwili przybycia swego punkt oparcia u dyrektora zakładu, dr. Kaufmanna, Krakowianina, który właśnie w tym roku objął ten zakład jako lekarz miejscowy. Jest to także okoliczność ważna dla przybywających chorych, nie mówiących częstokroć innym językiem jak własnym. Dr Kaufmann da każdemu przybywającemu do zakładu żółtych w Jaworzu potrzebne informacje lub radę lekarską, a w razie jeżeli przybywający chory będzie miał instrukcję swojego lekarza daną, będzie czuwał nad przeprowadzeniem przepisanej kuracji.

Zakład żółtych w Jaworzu wzięła Balneologiczna Komisja krakowska pod swoją opiekę. Dr Kaufmann, członek lekarskiego Towarzystwa w Krakowie, zostaje w związku z gronem lekarzy naszych i zastosuje się do danych sobie instrukcji Balneologicznej Komisji, a jako członek, będzie składał sprawozdania swoje i sporządzenia lekarskie w ciągu roku czynione, tak w Balneologicznej Komisji jak Towarzystwu Lekarskiemu, które w Przeglądzie Lekarskim prace swych członków ogłasza. Tyle tedy co do lekarskiego zarządu zakładu i rękojmi potrzebnych, jakie tenże dać zdoła tak lekarzom naszym, jak chorym, przybywającym na żółtych do Jaworza. Teraz przechodzimy do opisu miejscowości.

Jaworze (Ernsdorf) jest wielką majątnością hr. Saint Genois, położone na podnóżu Beskidów Śląskich. Góry Jaworza mają jeszcze alpejskie i podalpejskie pasze i na polanach dworskich, w odległości przeszło mili od zakładu samego, pasą się stada owiec, które dostarczają najlepszej żółty. Żółtyca ta jest zrobiona pod nadzorem miejscowego lekarza i w pobielanych, blaszanych i zamkniętych naczyniach przynoszą ją codziennie rano do zakładu góralskie. Tu podług przepisu, w obecności lekarza, piją ją chorzy, przechadzając się w czasie słotnym po krytym krużganku. Chorzy potrzebujący kuracji mlecznej, znajdują w wybornej mleczarni zakładu najlepsze mleko, ciepłe od podoju i kwaśne, jeżeli takie będą mieli przepisane.

Zakład ma łaźienki i podług potrzeby mogą chorzy w nich pobierać kąpiele z czystej letniej wody, balsamiczne, ze świeżego wyrabiane igliwia, kąpiele szlamowe, tudzież wszelkie kąpiele sztuczne według przepisu lekarzy. Nadto jest zakład hydropatyczny i całkowite urządzenie do użycia kąpiele zimnych i spadkowych dla mężczyzn i dla dam z osobną urządzony. Wszystkie wody mineralne, mogące zostawać w związku jako środki lekarskie z zakładem żółtym, znajdują chorzy w aptece miejscowej.

Jeżeli pod względem leczniczym chorzy znajdują wszystko w Jaworzu, czego potrzebować będą, to daleko wyżej kładę zalety klimatyczne tej miejscowości, bo ożywczy oddech Beskidów ma wszelkie zalety górskiego podnóża, a nie ma ostrości jego, tyle częstokroć dotkliwej dla chorych, cierpiących na słabości piersiowe. Jaworze, a mianowicie zakład kąpielowy i żółtych, leży w zacisznej uroczej dolinie, zasłoniętej wzgórkami i otoczonej szyszkowymi lasami, które latem balsamiczną woń ronią. Jeżeli Jaworze porównamy z wszystkimi innymi zakładami żółtymi, począwszy od Spassa i Korczyna aż do doliny żywieckiej, przynająć trzeba, że żaden zakład nie ma tych zalet i dogodności, jakie chorym dać zdoła Jaworze. Wszyscy, co chorych wysyłają do zakładów żółtych, znają to z doświadczenia, iż to co by żółtyca dobrego zrobić mogła i przynieść cierpiącym, niweczy bardzo często trudząca podróż w góry, utrudniona przeprawą, brak wygod na miejscu, brak potrzebnego spokoju dla chorych, w końcu zbyt ostre powietrze górskie, którego prawdziwie cierpiący na płuca znieść nie zdołają, a które tym szkodliwsze wywiera skutki, czym wyżej nad poziomem morza zakład żółtych leży.

Wszystkie te obawy i niedogodności są usunięte w Jaworzu. Jak przybycie do zakładu, tak też i powrót jest ułatwiony i śmiało powiedzieć można, iż nie ma chorego, który by tej drogą tam i na powrót odbyć nie mógł.

Zakład posiada do umieszczenia gości odpowiednią ilość najlepszych pomieszczeń, suchych i słonecznych. Są tu bowiem dwa pawilony zamkowe ku temu urządzone. Domy i domki rozrzucone po parku - tzw. Kurhaus, dom duży, piętrowy, składający się z 34 pomieszczeń suchych i słonecznych. Oprócz tego znajduje się wiele domów prywatnych, przygotowanych na przyjęcie gości. Wszystkie pomieszkania są umeblowane i urządzone, tudzież zaopatrzone w potrzebne sprzęty i ruchomości. Na żądanie można dostać pościel, chociaż prawdziwie cierpiącym radzimy przybyć z własną pościelą. Obok Kurhausu znajduje się dom zebrania kąpielowych gości. Są tu sale jadalne i koncertowe, restauracja najstaranniej jest urządzona do potrzeby gości i chorych. Czytelnia opatrzona znaczną liczbą krajowych i zagranicznych dzienników w kilku językach. Kawiarnie, bilard, fortepian, stojący na rozkazy tych, którzy by w pewnych godzinach chcieli robić studia lub bawić się muzyką, a w końcu sklep, opatrzony w mieszane towary, obmyślany dla wygod kąpielowych gości, dostarczy tego wszystkiego, czego czasu kąpiele dla gości potrzeba.

Jaworze jest gdyby na zakład kąpielowy stworzone, bo wszystkie budynki i mieszkania mieszczą się albo w samym parku, oddanym na użytek publiczności, albo przytykają tuż do niego i do ozdobnych plantacji i przechadzek wysadzanych drzewami, którymi cała ta miejscowość jest otoczona i którymi się łączy z całą okolicą. Park jest najwyborniej utrzymany, ma cieniście i słoneczne partie, kwieciste partery i siedzenia tuż obok domów i w głębi przechadzek. Prześliczne i egzotyczne drzewa są wielką ozdobą miejsca, a jeszcze jedno tu dodać trzeba, że wielkie gazony w parku kolejno koszone, rozszerzają woń siana, co bardzo zbawienne działa na cierpiące płuca. Ścieżki w parku są ubite żwirem, w każdej porze suche, i tak artystycznie prowadzone, iż na najwyższe wzgórki okoliczne wychodzi się z łatwością, nie czując tego prawie.

Jaworze jest zakładem dla prawdziwie chorych lub potrzebujących spoczynku, wytchnienia i ożywczej ciszy wiejskiego powietrza. Tacy też goście gromadzą się tutaj i roznieśli sławę jego po świecie. Nie powiem, ażeby temu zakładowi brakowało towarzyskich przyjemności; bywają tu zwykle reuniony kąpielowych gości, koncerty, przedstawienia teatralne, a nawet i małe tańcujące zabawy, w których więcej mają udziału mieszkańcy sąsiedniego Bielska niż kąpielowi goście.

Chorzy nie są tu męczeni ani względem krępującej konwencji, ani wystawnymi tualetami, ani obowiązkowymi wizytami i rewizytami, ani w końcu hucznymi zabawami i wycieczkami, od których by się usunąć nie można, a które się tak bardzo we znaki dają w innych kąpielowych zakładach, prawdziwie chorym, którzy nie szukają ani wystawności, ani zabaw, a chwilowego wytchnienia dla siebie.

Jeżeli już o dogodnościach mówię, jakie dla kąpielowych gości obmyśliła administracja Jaworza, powiem, że w każdej chwili są w samym zakładzie wszelkiego rodzaju powozy do najęcia, a komisjonerzy, którzy codziennie odchodzą do Bielska, załatwiają wszelkie polecenia gości, które by się na miejscu załatwić nie dały.

W miejscu jest także poczta, która odbiera i przyjmuje listy i posyłki, tudzież telegramy, które przychodzą lub które dalej wysłać wypada. Na wszystkie strony od Jaworza rozchodzą się bite gościńce, a że okolica Górnego Śląska jest bardzo zajmująca pod względem okolic swoich, historycznych wspomnień i miejscowości, nie brakuje tu celu wycieczek dla tych, co chcą i mogą robić wycieczki.

I jeszcze jedno tu tylko dodam, że każdy przybywający znajdzie porządek cały zakładu i domu z oznaczeniem cen stałych mieszkania, usługi, stołu, kąpiele, żółtych, wód mineralnych, powód i posłańców, umieszczony w dwu krajowych językach, a w sali kąpielowego zakładu, aby od razu mógł się zorientować i urządzić na czas pobytu swojego w zakładzie. Dla starozakonnych jest osobno urządzona restauracja. W samym prawie parku stoi kościół katolicki i kościół ewangelicki, bo Jaworze ma dwie gminy pod względem wyznania.

Magazyny w Bielsku mogą dostarczyć wszelkiego rodzaju towarów dla tych, co by sprawunki robić potrzebowali. Jest tu wybór towarów daleko większy niżby sądzić można, bo Bielsko jest miastem fabrycznym i ruchem tak fabrycznym jak handlowym przypomina bardzo wielkie miasto. W całym tedy związku z potrzebami cywilizowanego świata można zostawać w ciągu pobytu swojego w Jaworzu i nie czuć się ani odcięty od świata, ani od związków rodzinnych i domu przy stosunkach komunikacji miejscowej.

## Dzieje „siedlonych” rodów

Z Bogym, z Bogym - każda sprawa, jak rzódnzili starzy

## Moi starzykowie Dudkowie Część II



Starzyków oraz ciotki Agnieszki i wujka Franciszka „pilnuje” wilczur Rex

Starzyk Paweł traktował swoją ponad 5-hektarową gospodarzkę niczym „werk” szwajcarskiego zegarka, który wymaga ogromnych i starannych zabiegów, by mógł należycie działać, ale upatrywał jednocześnie istniejące w niej życie oraz naturalną i nadprzyrodzoną moc dawania życia. W tym swoim nadzwyczajnym przywiązaniu do ziemi i szacunku do niej, był podobny do Reymontowskiego Boryny, z pominięciem jego wad. Bawiek był on człowiekiem statecznym i rzetelnym, surowym, zwłaszcza dla siebie, ale i sprawiedliwym, odnoszącym się do zwierząt

wedle przykazania - „Miluj bliźniego swego, jak siebie samego”, choć po zastanowieniu muszę powiedzieć, że chyba inaczej, gdyż często w gronie rodzinnym pouczał niczym wiejski mędrzec - „Bliźniego należy kochać i szanować bardziej i mocniej niż siebie samego, bo taki przykład doł nóm Pón Jezus”. Takie rozumowanie brało się u niego z głębokich zasad charakterologicznych i dużych doświadczeń życiowych, legła też u jego podstaw codzienna lektura, choćby parominutowa, Biblii, Żywotów Świętych, licznych modlitewników i czasopism katolickich. Nie bez podstaw w bliższym i dalszym sąsiedztwie obwołano go „chłopskim filozofem”.

Jeszcze dziś starzy, rodowici Jaworzanie mawiają, jaki to ten Dudek był „akuratny” we wszystkim, a zwłaszcza w każdej pracy gospodarskiej i społecznej, której również miał bez liku, ale o niej za chwilę. Roboty polowe, od orki, zasiewów i sadzenia okopowych począwszy, a na sianokosach, żniwach i wykopkach skończywszy, musiały być wykonane we właściwych terminach i w sposób bez mała idealny. Tu objawiała się owa „akuratność” starzyka, którą i ja nieraz odczułem, co prawda nie na „własnej skórze”, ale za to na „własnych uszach”, gdyż pouczaniu i „gderaniu” jego nie było końca. „Plagi” te musieli znosić także przychodzący do pomocy w czasie nasilonych robót „wyrobnicy” z sąsiedztwa, za co otrzymywali wynagrodzenie w naturze, lub „zagóny”, czy „rzadki” do własnych upraw. Wszakże nikt się nie obrażał, bo wszyscy wiedzieli, że chodzi o dobro sprawy, a wszyscy mieli możliwość przyuczenia się do solidności i rzetelności. Dobra to była szkoła życia, którą do dziś pamiętam.

Starzyk „robił” w polu krowami, dla których uprząż i „jazmice” - krowie chomąta - wykonywał własnoręcznie z własnego drewna i skóry domowym sposobem garbowanej. Ciężkie orki wykonywane były dwiema parami krow, co poganicznymi nastroczało niemało kłopotów, zwłaszcza przy zawracaniu, przy którym uprząż często się płała. Tę trudną „funkcję” spełniali pastuchowie, wynajmowani regularnie, ale i mnie czasami przypadała ona w udziale, jako że mieszkalem w pobliskiej gajówce. Muszę nadmienić o przyuczeniu krow do pracy. Było to istne rodeo. Trzeba było nie lada umiejętności i forteli, aby „ujarzyć” bydło, choć zdarzały się i takie, które pomimo ogromnej wprawy starzyka, nie pozwoliły się okiełznać, jakby w przeczuciu, co je w przyszłości czeka. A owe czterokrowie zaprzęgi przypominały dawne karoce i dyliżansowe zaprzęgi.

Przy sianokosach, żniwach, wykopkach i młóćce zatrudniano po kilka kobiet i dziewczyn z sąsiedztwa. Robota była ciężka,

ale nie zabrakło wszakże wesołości i żarcików, przyspiewek ludowych, przypowieści i ploteczek. Najprzyjemniejsze były oczywiście sute „sfaczyny” - poczęstunek, który odbywał się na polu i wieczrze już w domowej kuchni, która zazwyczaj służyła za jadalnię. Tu objawiała się wszechstronna i wieloraka rola mojej starki Katarzyny, która niczym starorzymiska bogini Westa, stróżowała nad rodziną, domem i obejściem. Powiedzenie, że „mąż jest głową, a żona szyją, która tą głową kręci” miało w tym rodzie pełne zastosowanie. A czyniła to spokojniutko, cichutko, niemal bezwiednie, zresztą na zbędną gadaninę nie było czasu, roboty było bez liku, zarówno w polu, jak i w domu, gdzie buszowała już spora gromadka dzieci. Ta mała, niepozorna kobiecinka, prosta w obejściu, przepelniona mądrością ludową i wielką serdecznością do bliźnich, cieszyła się ogromnym uznaniem i zaufaniem bliźnich i dalszych sąsiadek, dla których była powiernicą i doradczynią we wszystkich problemach życiowych i gospodarskich. Nieraz wspomagała potrzebujących ziemiopłodami, a czasem nawet grosiwem.

Dom był zawsze pełen przechodniów, zwłaszcza w porach trzech głównych posiłków, gdyż wtedy gazdowie mieli „kapkę” czasu na rozmowy. Starzyk doradzał w sprawach „wyższej wagi”, jako że był działaczem społecznym, sprawującym różne funkcje w gminie, zaś starka była specjalistką od zwykłej, szarej „przyziemności”, ale niemniej ważkiej na co dzień. Starodawnym zwyczajem nikt z odwiedzających nie wyszedł bez poczęstunku zdrowym wiejskim jadłem, najczęściej pajdami razowca, wypiekanego we własnym „piekarszczoku” i z własnej mąki żytniej, posmarowanego masłem z dodatkiem grubego plastra sera, ewentualnie gotowanych jajek lub jajecznicy na „szpyrcie”; popijało się gotowanym mlekiem w zimne dni, zaś w ciepłe „kiszka”, czyli kwaśnym mlekiem. Często też zachodzili do starzyków przygodni i stali „żebrocy”, którzy nie mogli się starki nachwalić za dobry „wikt”, nocleg i jeszcze spore zawiniątko z jedzeniem na drogę.

Jeśli chodzi o jadło ówczesnych rolników, to było ono proste, pożywne i zdrowe, bez żadnych „sztuczności”, wszystko z własnych upraw i hodowli, prócz oczywiście soli, pieprzu, drożdży, czy kakao od wielkich świąt. Na „śniødani”, prócz wymienionych wyżej wiktualiów, spożywano często „krupicę” - gruboziarnistą kaszę z pszenicy - z mlekiem lub skwarkami, „zalewając” mleczno-jajeczną, żur z wędzonym boczkami, a po świnobiciach, u zamożnych kilka razy w roku, dlektowano się salcesonem, podgardlem, smażoną wątróbką i, rzecz jasna, „jelitami”, tj. krupniokami, wykonanymi z różnych kasz i na różne sposoby... Obiad był w dni robocze dwudaniowy, ale obfity, by domownicy, pracując ciężko, mogli się pokrzepić. Najczęściej był to rosół wieprzowy z ziemniakami, czasem zasypany kaszą jęczmienną, rzadko ryżem oraz kawały gotowanego mięsa z kiszoną kapustą, której dwie potężne dębowe beki, starzykowej roboty, zawsze stały w piwnicy i starczały do nowej. Było jej tyle, że niejedna sąsiadka „przylatywała na pojęzónkę”, zwłaszcza pysznej kwaśnicy na „lekarstwo łód gorączki”. Na wieczrę starka podawała często resztki obiadowe. Za przysmażonymi na skwarkach lub przypiekanymi na „blasze” - żeliwne płyty na kuchennym piecu - ziemniakami, popijanymi gęstą „śmietónkom”, czy świeżutką „maślónkom”, wszyscy się rozbijali.

Na niedziele z reguły zabijano coś z drobiu, rosół jadano z wielojajowego makaronu i zawsze była „buchta” - prosty placek z pszennej mąki, był też i kompot ze świeżych jabłek, gruszek, śliwek, agrestu i porzeczek latem i jesienią, zaś w porze zimowiosennej z „pieczek” - suszonych owoców. Wszystkie święta, zwłaszcza Bożonarodzeniowe, Wielkanocne i Zielonoświątkowe oraz imieninowe - Pawła i Katarzyny - były szczególnie paradne, zgodne z pradawnymi tradycjami ludu cieszyńskiego, a więc oprócz nadzwyczajnych jadłospisów, były też przestrzegane liczne i urzekające zwyczaje i obrzędy. Jast to jednak temat do innego opowiadania. Każde z tych świąt cechowało się swoistymi specjalnościami kulinarnymi. Na Boże Narodzenie serwowano owych dwanaście potraw, wśród których brylowały smakowite, pieczone karpie. Biedne rodziny nie zawsze mogły sobie pozwolić na ten drogi specjal. Ale „bogatego Dudka”, bo tak mieniono starzyka na wsi, co wyjaśnić później, stać było na ten świąteczny przysmak, już choćby dlatego, że sam w pocie czoła wykopał dość duży stawek pa potóczku przepływającym przez jego grunt na granicy z „Cholewikowymi gojami”, w którym wraz ze stadami gęsi i kaczek, pluskały się błyszczące karpie i pstrągi. Te zimowe święta, ciągnące się od „Wiliji”, poprzez Nowy Rok i Trzech Króli, aż do Matki Boskiej Gromnicznej, starzykowie szczególnie preferowali, gdyż był to czas wytchnienia od najcięższych robót, robót polowych, a jedno-

częściej czas spożywania, a także i sprzedaży wszelakich płodów rolnych, traktowanych jako „dary Boże”, za które składano nabożne dziękczynienia.

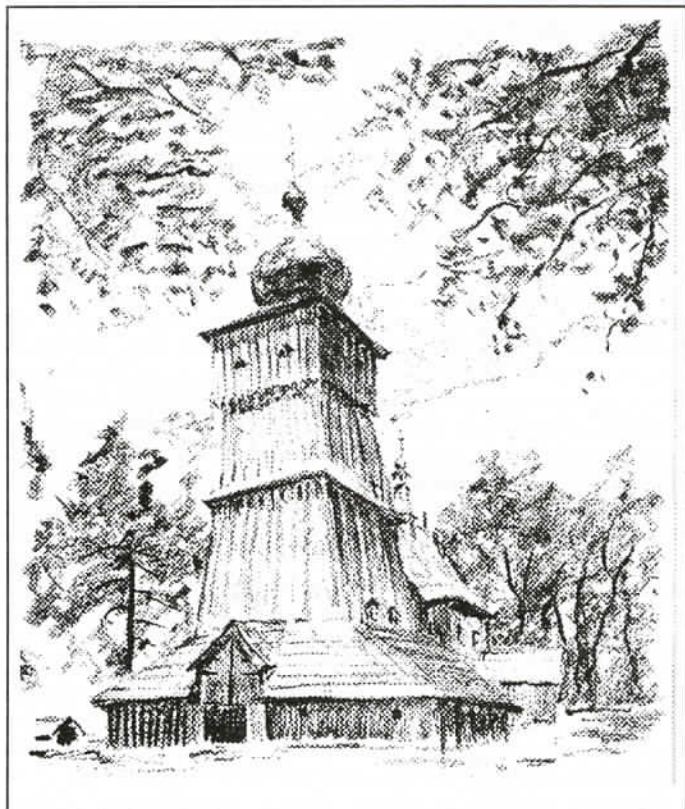
Nie muszę dodawać, że na Wielkanocny stół ponad setka kur dostarczała wystarczającą ilość jaj, których można było używać jeszcze pobliskim komornikom. Wędzonki też nie brakowało, gdyż „zbijaczki” podtuczonych świń urządzano przed każdymi świętami, tak jak u innych, co bogatszych gazdów, że wymienię najbliższych Cholewików, Kuklów i Czadrów oraz dalszych Steklów i Małyszów, o których gospodarzeniu będę starał się opowiedzieć w przyszłości.

Starka też „rządziła” wszechwładnie chowem i sprzedażą bydła, nierogacizny i ptactwa domowego, co przynosiło niebagatelne profity, podobnie jak zbyt zbóż, okopowych i owoców, a także mleka i nabiału. Część tych artykułów sprzedawano w domu np. cielęta, nie zacielone jałówki, stare krowy i świny skupowali miejscowi masarze, posiadający swe „jarki”, jak Tomiczek czy Herok, ale trzeba się było mocno targować o przyzwoitą cenę. Z większością jechało się „krowami” na targ do Bielska.

Ale nabiał i owoce starka układała w dużym koszu, wyplecionym przez swego „chłopa”, czyli męża, zaś na żonę po wsiowemu mówiono „baba”, ładowała go sobie na plecy i przed świtaniem na bosaka „gnała” do miasta, tam zakładała obuwie (chodziło o oszczędność) i roznosiła wiktualia po różnych „paniczkach”, które były stałymi odbiorczyniami, a potem pędem do domu, do płaczących dzieci, ryczącego bydła, kwiczących świń i gdałających kur, stawiania „kopek” siana i „babek” zboża, okopywania i pielienia, robienia masła i wypieku chleba...

**Franciszek Karol Szpok**

## Z teki grafika

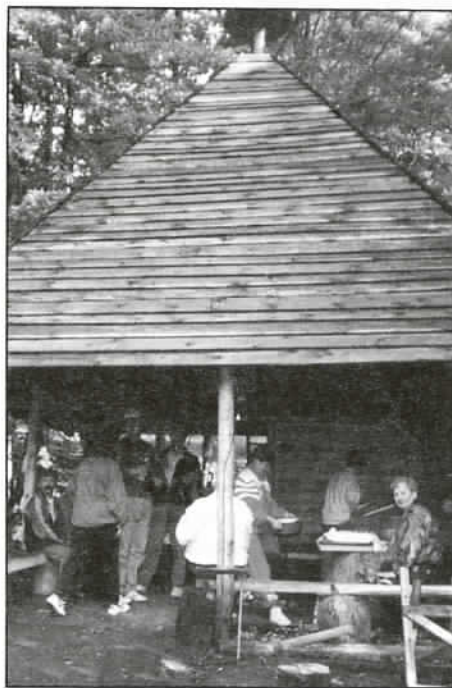


Lachowice 1827

Szkic: Zdzisław Połęczarz

## Co nowego w TMZJ

Towarzystwo Miłośników Ziemi Jaworzańskiej zorganizowało na piątek 26 lipca br. piknik dla członków TMZJ i sympatyków naszego towarzystwa.



Niestety całodzienna ulewa odstraszyła chętnych. Przyszło w sumie 25 osób, które pod zadaszeniem u Pawła Stekli dobrze się bawiły. Usmażono na ognisku i z apetytem spalaszowano doskonałą jajecznicę, upieczono kielbaski i piwo, które jednak przy tej pogodzie nie miało wzięcia. Gry i zabawy zręcznościowe wywołały dużo śmiechu. Jedną z gier, jak to widzimy na zdjęciu, było nadmuchiwanie balonu. Zwyciężył ten, którego balon z nadmiaru powietrza pękł. Pogoda nas jednak nie załamała. Liczymy, że następne spotkanie będzie bardziej udane.

TMZJ



Zdjęcia: J. Roik

### Konkurs... c.d. ze strony 4

Podczas głosowania ustalono kryteria wartościujące prace punktacją od 1 (minimalna ilość punktów) do 4 (maksymalna ilość punktów). W tajnym głosowaniu wyłoniony został zespół autorski przy oznaczonej numerem „2” zdobywając 18 pkt. Pozostałe prace uzyskały zbliżone ilości punktów (13 punktów - nr „1”, 13 punktów - nr „3”, 15 punktów - nr „4”). Z uwagi na przydatność studialną wszystkich prac, Sąd Konkursowy zaleca, aby Władze Gminy opatrzyły zespoły nie nagrodzone nagrodami dodatkowymi oraz umożliwiły promocję uczestników konkursu na terenie gminy.

**mgr inż. arch. Oskar Górny**  
- sędzia SARP, Przewodniczący Sądu

**mgr inż. arch. Wojciech Błaszak**  
- sędzia SARP, sekretarz organizacyjny



## Niby prosta sprawa

**W Jaworzu istnieje zorganizowany wywóz śmieci.**

Są mieszkańcy (większość), do których regularnie podjeżdżają śmieciarki z przedsiębiorstw „Tros-Eko” i opróżniają wystawione przed domem kubły. Jest jednak sporo takich, którzy nie figurują w wykazach usługoborców tego przedsiębiorstwa. Co dzieje się z odpadami z tych gospodarstw? Ich losy są różne.

Na placu gminnym przy Urzędzie Gminy w Jaworzu są ustawione pojemniki na szkło, plastik i puszki metalowe, gdzie mogą składować takie odpady wszyscy mieszkańcy gminy. Są też kubły na śmieci z budynku administracyjnego. Wiadomo, każdy budynek powinien mieć taki kubel, a przy większej ilości rodzin - więcej kubłów. Co się jednak dzieje? Piękne samochody podjeżdżają, aby wysypać szklane i inne odpady do przeznaczonych do tego celu pojemników. Zeby szło szybciej, otwierają górne pokrywy i niektórzy z nich uważają, że nie do nich już należy zamknięcie wieka. A potem rozpoczynają się wynoszenie z aut worków z różnymi śmieciami, często w takiej ilości, że dopiero co opróżniony kubel zapełnia się do połowy, a czasem i więcej. Dzieje się to najczęściej wczesnym rankiem lub późnym wieczorem i nocą. Czy rzeczywiście nie stać tych mieszkańców, przyjeżdżających nieraz luksusowymi samochodami, na odpłatne wystawienie kubła ze swoimi śmieciami przed własnym domem? Przecież te opłaty wcale nie są duże. Również to, że pracuje się w budynku administracyjnym, nie upoważnia kierowania pierwszymi krokami po przyjeździe do pracy, do śmietnika (nie mówię o pojemnikach na złom). Każdy powinien składować swoje śmieci we własnym, przydomowym kublu. Był w Jaworzu przed laty mieszkaniec, którego obęście było przykładem czystości. Ale, co ciekawe, nigdy nie miał własnego śmietnika i nie było widać żadnych śmieci - jakby w domu nic się nie działo. Nie było mu jednak ciężko wychodzić wcześniej rano z domu z pięknie opakowanymi paczkami i ustawiać je na przystankach autobusowych, bo przecież zawsze znajdzie się ktoś, kto połamie się na „zapomnianą” przez kogoś paczkę i uwolni go od kłopotu posiadania kubła i odpłatnego wywozu. Niech sobie to robią inni. Jakby to wyglądało, gdyby tak robili wszyscy?

To, co wrzuca się do kubłów przy gminie, poza zwykłymi śmieciami, jest zdumiewające. Otóż, kiedy robi się porządek w domu, remonty, malowanie i inne roboty, wszystko co niepotrzebne idzie do gminnych kubłów: puszki po farbach i lakierach, stare, zdarte tapety, kawałki mebli (niejednokrotnie wystające z kubła), stary, twardy cement, stare ubrania, pudła po meblach i innych sprzętach (nawet nie zgniecione), które od razu zajmują połowę pojemnika, stare materace ze sprężynami, worki z grubej folii po materiałach budowlanych, różnego kalibru żelazki itd. itp. Są i tacy, którzy nocą wysypują tego typu odpady do przydrożnych rowów, a także, o zgrozo, parków jak chociażby ostatnio przy ul. Koralewej, koło amfiteatru. Najważniejsze, aby wokół własnego domu był porządek, a o okolice niech się martwi ktoś inny. A przecież zorganizowano już kilkakrotnie - również i w tym roku - nieodpłatny wywóz odpadów o dużych rozmiarach z określonych miejsc składowania. Dlaczego więc nie korzysta się wówczas z tego, żeby się pozbyć takich zbędnych rzeczy? Poza tym nadprogramowo, firma wykonująca w Jaworzu te usługi, za dostępną dla każdego opłatą, zabiera zawsze takie odpady. Trzeba tylko umówić się na termin.

W „Głosie Ziemi Cieszyńskiej” z dnia 2 sierpnia br. jest artykuł pt. „Cieszyniak na antypodach” o Leopoldzie Kosmali z Nowej Zelandii, który po 51 latach odwiedził rodzinny Cieszyn. W wywiadzie jest m. in. zdanie: „Co mi się, przyznam, teraz w Cieszynie nie podoba, to olbrzymia ilość śmieci. Wszędzie. Na ulicach, chodnikach, w potokach. W Nowej Zelandii jest bardzo czysto. Tam już w szkołach uczą dzieci, że nie wolno zanieczyszczać środowiska”. A we wspomnieniach pozostał mu Cieszyn bardzo czysty. To samo mogą powiedzieć o dawnym Jaworzu - jego drogach, potokach, lasach, starym ludzi. Podobno przed niespełna miesiącem była w telewizji mowa o brudnym Jaworzu. Popatrzmy więc wokoło - okiem przybysza - jak to jest u nas, bo mieć domowe oazy czystości kosztem ogólnego zanieczyszczenia nie może być chlubą. Nie jest również chwalebne pozbywać się swoich śmieci jakimś kosztem. Złe bowiem jest, jeżeli na drugi dzień po opróżnieniu ulicznych koszy, są one pełne odpadów w workach foliowych wynoszonych z domów. Ponadto właściciele psów wypuszczają psy na noc z łańcucha (najczęściej głodne), a te nauczyły się wywracać kosze i wygrzebywać, co jadalne. Rano mamy tego efekty. Zastanawiam się również, co myślą ci, którzy przyjeżdżają do nas na weekendy w sobotę lub niedzielę, aby zaczerpnąć świeżego powietrza i w podzięce zostawiają nam worki ze swoimi domowymi od-

padami? Komu tym szkoda? Nie można by się było dziwić, gdyby nie było możliwości likwidacji tych śmieci w ustalony, zorganizowany sposób.

Wstydlive, ale prawdziwe, a równocześnie bardzo smutne.

**Obserwator**

(Nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

## Okiem satyryka



Rys. Stanisław Łabza

## Regulamin

**konkursu na recenzję widowiska teatralnego Recenzja '96**

1. Konkurs jest organizowany przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej przy współudziale Redakcji „Informatora Kulturalnego Województwa Bielskiego”, Kuratorium Oświaty, Teatru Lalek „Banialuka”, Wydz. Edukacji Urzędu Miejskiego, Teatru Polskiego w Bielsku-Białej oraz Klubu Gońca Teatralnego.

2. Konkurs ma charakter otwarty.

3. Warunkiem uczestniczenia w konkursie jest nadesłanie czytelnie napisanej recenzji widowiska teatralnego obejrzanego w sezonie 1995/96 w terminie **do 20 września 1996 r.** na adres:

**Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego  
ul. Mickiewicza 24  
43-300 Bielsko-Biała**

z dopiskiem „Konkurs na recenzję teatralną - **RECENZJA' 96**”

4. **Konkurs nie obejmuje recenzji spektakli Teatru Telewizji.**

5. Recenzje oceniane będą przez kilkuosobowe jury w trzech kategoriach wiekowych:

- uczniowie szkół podstawowych
- uczniowie szkół ponadpodstawowych
- osoby dorosłe (w tym również studenci)

6. Autorzy najlepszych prac otrzymają zaproszenia na przedstawienia Teatru Polskiego w Bielsku-Białej i Teatru Lalek „Banialuka” oraz nagrody książkowe, których uroczyste wręczenie odbędzie się jesienią br. w jednym z bielskich teatrów.

7. Najlepsze recenzje trafią do archiwum obu teatrów, a lista laureatów i fragmenty nagrodzonych prac wydrukowane zostaną w „Informatorze Kulturalnym Województwa Bielskiego” i jako wkładki do programów teatralnych.

## Dbajmy o zęby!

W niniejszych poradach lekarza p. dr **EWA KOSSOWSKA** będzie kontynuowała rozważania i zalecenia na temat dbałości o nasze uzębienie. Ale najpierw moja krótka dygresja. Otóż we wspomnianej w pierwszej części wywiadu „Gazecie Wyborczej” mowa jest o pewnym polskim lekarzu, który zauważył, jak to nowojorscy gawrosze szorują sobie ząbki pod ulicznymi kranami, zaś w osławionym od strony negatywnej społeczniku - Harlemie stwierdził, iż tamtejsi clochardzi w swych kieszonkowo-pudełkowych ekwipunkach posiadają przybory do czyszczenia zębów. Ja w to nie wierzę, chyba że ów doktor widział to, co chciał zobaczyć. Bowiem, kto wyciąga rękę po jałmużnę i śpi nakryty lachmanem lub gazetami, z pewnością nie myśli o higienie jamy ustnej. Mogłem się o tym przekonać oglądając zachodnie filmy, traktujące o dzielnicach nędzy i obserwując takowe osobiście w czasie pobytu w różnych stolicach europejskich. A jak to jest w Polsce? Ano różnie, choć wydaje się, że ma się ku lepszemu. Mówiła mi p. dr E. Kossowska, że w niektórych bielskich przedszkolach dzieci przynoszą ze sobą pasty i szczoteczki do ząbków. To dobrze, a byłoby jeszcze lepiej, gdyby wszystkie ten korzystny nawyk posiadały. W każdym razie dawanie społeczeństwu polskiemu na wzór do naśladowania zachowań higienicznych z amerykańskich dzielnic „nędzy i rozpacz” i sugerowanie nam dokonania „skoku cywilizacyjnego”, aby dorównać tym zza Oceanu Atlantyckiego, jest znaczną przesadą. Ale ad rem.

### „Echo Jaworza” - Jak uniknąć próchnicy?

Dr E. Kossowska - Z próchnicą nie ma żartów. Może ona zrujnować całkowicie nasze uzębienie. Bakterie najpierw uszkadzają szkliwo, a następnie wnikają coraz głębiej w zęby. Próchnicą zarazi się ząb od zęba, dziecko od matki, małżonkowie między sobą, a z zębów mlecznych przenosi się ona na zęby stałe, może atakować zęby dzieci już w trakcie wyrzynania. Atakuje w pierwszej kolejności powierzchnie żujące zębów bocznych, a następnie ich powierzchnie styczne, choć zdarza się, że u dzieci pojawia się na zębach przednich.

Próchnicę możemy rozpoznać po tworzeniu się początkowo białych, matowych plam w zagłębieniach zębów, względnie przy dziąsłach. Wytwarzane przez bakterie kwasy niszczą szkliwo, przedostają się do głębszych warstw - zębiny i dalej do miazgi zębów, powodując ich obumarcie. Jak więc zapobiegać i leczyć tę plagę, która może się przyczynić do różnych poważnych schorzeń u dotkniętych nią ludzi? Najskuteczniejsze i bezbolesne leczenie próchnicy to nade wszystko niedopuszczenie do niej poprzez solidną i systematyczną profilaktykę, a ta sprowadza się do właściwego czyszczenia zębów. A kiedy się pojawi, należy natychmiast podjąć leczenie, gdyż im wcześniej je zaczniemy, tym większe szanse istnieją na całkowite wyleczenie. Nie zawsze polega ono na plombowaniu, którego niektórzy pacjenci się obawiają. W początkowym stadium stomatolog może zastosować tylko oczyszczenie powierzchni zęba, wykonać jego lakierowanie oraz zalecić szczególną higienę jamy ustnej i dietę antycukrową, która z pewnością wyjdzie nam wszystkim na ogólnie zdrowie.

Pierwsze zęby stałe - szóstki - są początkowo również słabo zmineralizowane, a ich kształt sprzyja osadzaniu się resztek pokarmów i bakterii w bruzdach na powierzchni żującej. Zachodzi więc konieczność ich dokładnego czyszczenia, obserwowania i zasięgnięcia porad w gabinecie dentystrycznym. Bruzdy w pierwszym okresie po wyrżnięciu dobrze jest uszczelnić lakierem, co w ramach profilaktyki winno być wykonane w przedszkolu albo szkole.

### „Echo Jaworza” - Co począć z kamieniem nazębnym?

Dr E. Kossowska - Panuje przekonanie, że na paradontozę, czyli choroby przyzębia, nie istnieje lekarstwo, ani też ratunek. A tymczasem mamy aż dwa skuteczne: zapobieganie, a jeśli już jest - usuwanie. Choroby przyzębia powstają na skutek złogów bakterii, warstwy osadu, który uległ krystalizacji. Bakterie w bliskim sąsiedztwie dziąseł drażnią je i wywołują stan zapalny. Z tego powodu dziąsła czerwienieją i zaczynają krwawić, następnie zęby zaczynają się coraz bardziej ruszać. Leczenie zaawansowanej choroby odbywa się często chirurgicznie, metodą tradycyjną lub laserem.

Trzeba wiedzieć, że nawet najstarsze mycie i najlepsza pasta nie usuną kamienia nazębnego, czyli bakterii, które sy-

stematycznie osadzają się na zębach. Kamień należy usunąć w gabinecie, gdzie dentysta zerwie go specjalnym narzędziem albo za pomocą np. ultradźwięków. Są to zabiegi bezbolesne. Szybkość odkładania się kamienia zależy od nawyków higienicznych, składu śliny i diety. Kamień odkłada się przede wszystkim w tych, którzy nie dość starannie i systematycznie czyszczą jamę ustną.

### „Echo Jaworza” - Pani Doktor, jak prawidłowo „szorować” nasze zęby?

Dr E. Kossowska - Najczęściej myjemy zęby rano i wieczorem, co jest absolutnie niewystarczające. Przecież dorosłe osoby jedzą z reguły trzy razy dziennie - śniadanie, obiad i kolację, a dzieci nawet pięciokrotnie, gdyż otrzymują jeszcze drugie śniadanie i podwieczorki. A jeżeli już wiemy, że po każdym posiłku należy dokładnie wymyć zęby wraz z jamą ustną, to rachunek „szorowania” uzębienia jest prosty. Zwłaszcza wieczorne mycie, niezwykle staranne i dokładne, jest szczególnie istotne dla zdrowotności naszego uzębienia. Po takim zabiegu unikamy wszelkiego jadła oraz słodkich płynów. A jeśli na coś się skusimy, to czyszczenie zaczynamy ponownie.

Sama szczoteczka nie załatwi sprawy, trzeba też nici dentystrycznych do wyczyszczenia styków między zębami. Poza tym trzeba kupić w aptece tabletki wybarwiającej i zażywać je do ssania po wymyciu jamy ustnej. Nie oczyszczono powierzchni zabarwią się na różowo. Będzie to oznaka, by poprawić mycie.

### „Echo Jaworza.. - Jaka pasta jest najskuteczniejsza?

Dr E. Kossowska - Minęły ciężkie czasy, gdy za pastą do zębów wystawano się w kolejkach, podobnie jak za proszkiem do prania czy mydłem. Obecnie dręczą nas inne problemy - obfitości i różnorodności. Jaką więc pastę wybrać? Oczywiście, zgodnie z preferencjami polskich lekarzy stomatologów - pastę fluoryzowaną. Trzeba przy tym przestrzegać, aby małe dzieci posługiwały się pastą dziecięcą, „starszaki” - młodzieżową, zaś dorośli wedle indywidualnych potrzeb i upodobań. Dzieci często połykają pastę, stąd winna ona zawierać jak najmniej fluoru. Zresztą rodzaj używanej pasty warto skonsultować ze swoim dentystą. I wreszcie nadmienię, że szczoteczki w miarę używania, a więc co dwa-trzy miesiące należy wymieniać. Jeżeli po takim okresie jest niezmienną, to oznacza, że kiepsko „szorujemy” nasze uzębienie i jamy ustne, które również podlegają rytuałowi higieny.

A na samo zakończenie ponowię moje dentystryczne credo - **dbajmy wszyscy o nasze zęby, gdyż dysponujemy jedynie dwoma naturalnymi ich „garniturami”!**

Za rozmowę dziękuję uprzejmie  
**Franciszek Karol Szpok**

### OGŁOSZENIA DROBNE

Chcesz mieć dobrą i zdrową wodę  
- wywierć studnię głębinową.  
Obecnie wiercimy na terenie Jaworza.  
**Zakład Wierceń Studziennych -**  
**Tychy, tel. (032) 117 05 54**

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej  
dziękuje społeczeństwu Jaworza za liczny  
udział w **festynie strażackim** zorganizowa-  
nym w amfiteatrze w dniach 27-28 lipca '96.  
Wypracowany fundusz zostanie przeznaczony  
na dalszą modernizację Domu Strażaka  
(wymiana dużych okien na dużej sali).

**SERDECZNE PODZIĘKOWANIA WSZYSTKIM ZNAJOMYM,  
SĄSIADOM ORAZ PRZYBYŁYM DELEGACJOM,  
KTÓRZY UCZESTNICZYLI W UROCZYSTOŚCIACH  
POGRZEBOWYCH ZMARLEGO  
ANDRZEJA MALCHAR  
SKŁADA RODZINA ZMARLEGO**

# Rolnicy - podatnicy podatku rolnego

Zgodnie z Ustawą z dnia 14 grudnia 1995 r. o Izbach Rolniczych w dniu 29 września 1996 r. na terenie naszej gminy JAWORZE zostaną przeprowadzone

## WYBORY do IZB ROLNICZYCH.

**IZBY ROLNICZE to jednostki organizacyjne samorządu rolniczego.**

**Członkami samorządu rolniczego z mocą prawa są osoby fizyczne i prawne, będące podatnikami podatku rolnego w rozumieniu przepisów o podatku rolnym.**

### Do zadań IZB należy:

- 1) sporządzanie analiz, ocen, opinii i wniosków z zakresu produkcji rolnej oraz rynku rolnego i przedstawianie ich organom administracji rządowej i samorządu terytorialnego,
- 2) występowanie do organów administracji rządowej i samorządu terytorialnego z inicjatywą w zakresie regulacji oraz opiniowanie projektów i przepisów,
- 3) prowadzenie działań na rzecz tworzenia rynku rolnego oraz poprawy warunków zbytu produktów rolnych i produktów rolnych,
- 4) prowadzenie analiz kosztów i opłacalności produkcji rolnej,
- 5) gromadzenie, przetwarzanie i przekazywanie informacji gospodarczych na potrzeby producentów rolnych oraz podmiotów gospodarczych,
- 6) doradztwo w zakresie działalności rolniczej, wiejskiego gospodarstwa domowego oraz uzyskiwania przez rolników dodatkowych dochodów,
- 7) podejmowanie działań na rzecz rozwoju infrastruktury rolnictwa i wsi oraz poprawy struktury agrarnej,
- 8) podnoszenie kwalifikacji osób zatrudnionych w rolnictwie,
- 9) prowadzenie listy rzeczoznawców oraz przyznawanie tytułów kwalifikacyjnych w zakresie rolnictwa na zasadach określonych w odrębnych przepisach
- 10) kształtowanie i upowszechnianie zasad etyki i rzetelnego postępowania w działalności gospodarczej,
- 11) działanie na rzecz podnoszenia jakości środków i urządzeń stosowanych w działalności rolniczej oraz na rzecz poprawy warunków pracy i bezpieczeństwa w rolnictwie,
- 12) współdziałanie z jednostkami prowadzącymi szkoły rolnicze, wspieranie ich działalności, inicjowanie powstawania nowych szkół i zmian w programach nauczania oraz współorganizowanie praktyk,
- 13) kształtowanie świadomości ekologicznej producentów rolnych,
- 14) inicjowanie działań mających na celu powoływanie i wspieranie zrzeszeń i stowarzyszeń producentów rolnych,
- 15) działanie na rzecz poprawy jakości produktów rolnych,
- 16) promowanie eksportu produktów rolnych,
- 17) rozwijanie współpracy z zagranicznymi organizacjami producentów rolnych.

### Zasady przeprowadzenia wyborów:

Czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje osobom będącym podatnikami podatku rolnego (właściciele i współwłaściciele gospodarstwa rolnego), podatku dochodowego z działów specjalnych produkcji rolnej oraz członkom rolniczych spółdzielni produkcyjnych posiadającym w tych spółdzielniach wkłady gruntowe.

Spis osób uprawnionych do głosowania w okręgu wyborczym na terenie GMINY JAWORZE znajduje się w Urzędzie Gminy w Jaworzu. Do wglądu będzie udostępniony osobom zainteresowanym **od 9 do 13 września br.** (przez 5 dni) w pokoju nr 16 Urzędu Gminy, w godzinach pracy urzędu.

**ROLNIKU - do Ciebie należy wybór!  
Zastanów się nad kandydatem, masz szansę!  
Wybrany kandydat będzie reprezentował  
interesy jaworzańskich rolników**

Prawo zgłaszania kandydatów przysługuje osobom uprawnionym. Kandydować można tylko w jednym okręgu wyborczym. Zgłoszenia do komisji okręgowej dokonuje osobiście kandydat lub upoważniona przez niego osoba najpóźniej w 20 dniu przed dniem wyborów.

### Zgłoszenie kandydata powinno zawierać:

- imiona, nazwisko, wiek, wykształcenie, zawód, miejsce zamieszkania,
- imiona, nazwisko, adres zamieszkania oraz serię i numer dowodu osobistego osoby dokonującej zgłoszenia.

### Do zgłoszenia załącza się:

- listę co najmniej 50 osób uprawnionych, posiadających prawo wyborcze, popierających zgłoszenie kandydata,
- pisemne oświadczenie kandydata o zgodzie na kandydowanie,
- pisemne upoważnienie do dokonania zgłoszenia podpisane przez kandydata z oznaczeniem imion, nazwiska i adresu osoby upoważnionej do dokonania zgłoszenia.

Zgłoszenie każdego kandydata dokonywane jest odrębnie. Na terenie gminy JAWORZE będzie wybierany jeden kandydat na członka walnego zgromadzenia izb rolniczych.

### Wybory przeprowadzają:

- 1) komisja wojewódzka
- 2) komisja okręgowa
- 3) komisja obwodowa

W związku z powyższym Urząd Gminy w Jaworzu dokonuje naboru na członków Komisji Okręgowej spośród osób uprawnionych - podatników podatku rolnego w liczbie 7 osób.

Szczegółowe informacje na temat IZB ROLNICZYCH można uzyskać w Urzędzie Gminy w Jaworzu, pokój 22, tel. 172-195, wewn. 22.

Przygotowała: **Halina Bylok**  
Jaworze, dnia 19 lipca 1996 r.

## Wizytacje posesji

Zgodnie z ustaleniami Komisji Rady Gminy d/s Referendum Gminnego w okresie od 15 września do 15 października br., komisja powołana przez Wójta Gminy Jaworze w składzie: dwaj prawnicy Urzędu Gminy w Jaworzu, przedstawiciel policji oraz przedstawiciel OSP w Jaworzu dokonają

**wizytacji wybranych losowo posesji w Gminie Jaworze w każdym przysiółku.**

**Tematem kontroli będzie: sposób segregacji odpadów, udokumentowanie wywożenia odpadów stałych oraz wywozu fekalii, stan techniczny zabudowań, ogólny porządek na terenie posesji.**

Z każdej kontroli zostanie sporządzony protokół, który będzie materiałem do opracowania zbiorczego, dotyczącego stanu sanitarnego Gminy Jaworze i podjęcia działań regulujących obowiązkowe usuwanie odpadów stałych i ciekłych z posesji. Materiał ten zostanie przedstawiony na zebraniu mieszkańców w listopadzie 1996 r. oraz ukaże się w „Echu Jaworza”.



## PRACOWNIA PROJEKTOWA

Wawrzeńczyk Drożdż-Nowak Wawrzeńczyk  
ul. Cechowa 22 III piętro pokój 35  
43-300 Bielsko-Biała tel. (033) 2-18-81 wew. 378

mgr inż. arch. Joanna Drożdż-Nowak  
ul. Lubertowicza 3 a m 4  
43-300 Bielsko-Biała tel. 277-04

mgr inż. arch. Zofia Wawrzeńczyk  
mgr inż. arch. Piotr Wawrzeńczyk  
ul. Jesionowa 3 m 2  
43-300 Bielsko-Biała tel. 186-555

### WYKONUJEMY:

- \* KOMPLETNE PROJEKTY BUDYNKÓW MIESZKALNYCH, USŁUGOWYCH, PRZEMYSŁOWYCH,
- \* PROJEKTY WNĘTRZ,
- \* PROJEKTY OGRODÓW,
- \* PROJEKTY MAŁEJ ARCHITEKTURY.



STUDIO ARCHITEKTONICZNE  
„ARTDOM L.K.”

Studio Architektoniczne „ARTDOM L.K.”  
mgr inż. arch. Lidia Kasprzyk  
43-300 Bielsko-Biała  
ul. Brodzińskiego 14/4  
tel. (033) 125-375

### WYKONUJĘ USŁUGI W ZAKRESIE:

PROJEKTOWANIA, KIEROWANIA I NADZOROWANIA  
ROBOTAMI BUDOWLANymi  
W OBIEKTACH ZABYTKOWYCH

# Wybory do Izby Rolniczej

Informujemy, że ustalony został skład Wojewódzkiej Komisji w Bielsku-Białej, której celem będzie przeprowadzenie pierwszych wyborów Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej.

### W skład komisji weszli:

1. **Daniel Wierzbinka** - Przewodniczący  
Wojewódzki Lekarz Weterynarii, Dyrektor Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii.
2. **Jadwiga Górna** - Zastępca Przewodniczącego  
V-ce Przew. Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Bielskiego.
3. **Andrzej Adamek** - Sekretarz  
Dyrektor Delegatury Wojewódzkiego Krajowego Biura Wyborczego w Bielsku-Białej.
4. **Stanisław Baczyński** - Członek  
Wójt Gminy Łękawica.
5. **Jan Biegun** - Członek  
Zastępca Dyrektora Wydziału Rolnictwa i Infrastruktury Wsi.
6. **Adam Brudny** - Członek  
Wójt Gminy Dębowiec
7. **Antoni Gieruszczak** - Członek  
Wójt Gminy Tomice.
8. **Józef Kała** - Członek  
Wójt Gminy Polanka Wielka.
9. **Andrzej Maciejczyk** - Członek  
Przewodniczący Rady Gminy Andrychów.
10. **Wacław Nogaś** - Członek  
Dyrektor Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Bielsku-Białej.
11. **Zofia Sternal** - Członek  
St. Inspektor Woj. Wydziału Rolnictwa i Infrastruktury Wsi.

Siedziba Komisji Wojewódzkiej znajduje się w Urzędzie Wojewódzkim w Bielsku-Białej, ul. Piastowska 40, sala przydzielna, blok B, tel. 136-357, fax 136-267. Komisja pełni dyżur w każdy wtorek do 24 września '96, w godzinach od 9.00 do 15.00. Ponadto w zakresie czynności organizacyjnych związanych z przeprowadzeniem pierwszych wyborów do Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej w województwie bielskim informacji udziela Delegatura Wojewódzka Krajowego Biura Wyborczego w Bielsku-Białej.

Na podstawie § 1 uchwały Komisji Wojewódzkiej w Bielsku-Białej z dnia 12 lipca '96 w sprawie ustalenia przewidywanego terminu i trybu powołania komisji okręgowych, w związku z pismem Komisji Wojewódzkiej w Bielsku-Białej z dnia 13 sierpnia '96 nr DW. KBW. 0020/IR/2/2/96

### Zarząd Gminy w Jaworzu

#### § 1

Wnioskuję o powołanie Komisji Okręgowej w Jaworzu w składzie stanowiącym załącznik do uchwały.

#### § 2

Wykonanie uchwały powierza się Wójtowi Gminy w Jaworzu.

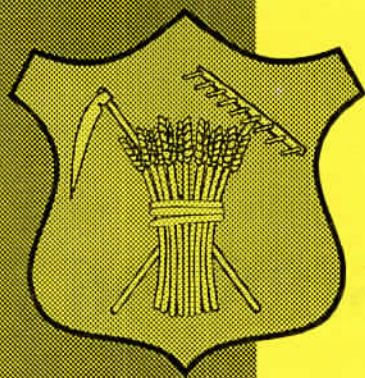
#### § 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia (20 sierpnia 1996 r.).

### Skład Komisji Okręgowej w Jaworzu

1. Batheld Ewa
2. Jędrzejko Joanna
3. Kulpa Elżbieta
4. Parkitny Józef
5. Rusin Barbara
6. Stekla Irena
7. Szczepańska Krystyna

Osoby proponowane do składu Komisji Okręgowej w Jaworzu w celu przeprowadzenia pierwszych wyborów Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej w województwie bielskim w września '96 są osobami uprawnionymi stosownie do § 7 zarządzenia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 25 kwietnia '96 w sprawie trybu przeprowadzenia pierwszych wyborów do walnych zgromadzeń izb rolniczych (MP Nr 27, poz. 291). Wniosek opracowano w oparciu o opinię Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Gminy w Jaworzu.



# ZAPRASZAMY NA X JAWORZAŃSKI WRZESIEŃ '96 06-08.09.1996

## PROGRAM IMPREZY

### 06.09.1996 PIĄTEK

- 11.00 - Wymarsz korowodów przebierańców
- 11.30 - Przybycie korowodów na amfiteatr
- 12.00 - Wybory najlepszych strojów
- 12.40 - Mini lista przebojów
- 14.00 - Wybory najlepszych wykonawców
- 16.00 - Koncert zespołu "EX ARTE"
- 17.40 - Koncert zespołu "SOUND GOOD"
- 19.30 - Dyskoteka

### 07.09.1996 SOBOTA

- 10.00 - Inauguracja II Dożynkowego Turnieju Piłki Siatkowej  
Miejsce: boisko MOW
- 13.00 - Dożynkowy Bieg Przełajowy
- 15.00 - Festyn na amfiteatrze
- 15.10 - Koncert PAWŁA BĄCZKOWSKIEGO
- 16.50 - Koncert zespołu "PANTA RHEI"
- 18.00 - Koncert zespołu "KRYWAŃ"
- 19.30 - Koncert zespołu "d'OPELOZE"
- 20.00 - Zabawa taneczna

### 08.09.1996 NIEDZIELA DOŻYŃKI WOJEWÓDZKIE

- 10.00 - Nabożeństwo Dożynkowe w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Jaworzu
- 12.00 - Wymarsz korowodu dożynkowego
- 12.30 - Ceremoniał dożynkowy w wykonaniu Chóru Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego  
Miejsce: Amfiteatr w Jaworzu
- 13.30 - Występ Dziecięcego Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca "Jaworze"
- 14.10 - Występ Zespołu Regionalnego z Golezowa
- 14.45 - Występ Bielskiej Kapeli Podwórkowej
- 15.30 - Koncert zespołów holenderskich: "d'OPELOZE" i "DIEP KLANKEN"
- 16.30 - Pokaz mody firm: "FINA-FASHION" i "MAŁACHOWSKI"
- 17.00 - Występ zespołu "GANG MARCELA"
- 19.30 - Losowanie głównej nagrody i pokaz sztucznych ogni
- 20.00 - Zabawa taneczna

Imprezy towarzyszące:

07.09.1996 godz. 16.00 - Pokaz młócenia zboża, mielenia na żarnach oraz prezentacja tradycyjnych sposobów wyrobu masła i sera. Zabawa ludowa.

Miejsce: Skansen Powozów i Sprzętu Rolniczego, ul. Cyprysowa 209 Jaworze

08.09.1996 godz. 7.30 - Przemarsz orkiestr dętych ulicami Jaworza

Ponadto: gry, zabawy, quizy i konkursy z nagrodami, lunapark, miasteczko handlowe, stoiska gastronomiczne, napoje ...

SPONSOR  
GŁÓWNY



SPONSORZY OFICJALNI



POOL-TECH  
MEPROZET



PROPAGATOR  
Rabotnikomunikacja  
Elektronika Samochodowa

BANK BPH  
BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY



# JAWORZE

ZAPRASZAMY NA  
**X JAWORZAŃSKI WRZESIEŃ '96**  
06-08.09.1996



SPONSOR GŁÓWNY